Rok I. Czerwiec 1870.

PROMOTOR
NABOŻEŃSTWA DO ŚW. JÓZEFA
I PRZENAJŚWIĘTSZÉJ RODZINY.

WIADOMOŚCI MIESIĘCZNE O NIEUSTAJĄCÉM NA JEGO CZEŚĆ NABOŻEŃSTWIE BRACTW I STOWARZYSZEŃ I O ŁASKACH OTRZYMANYCH PRZEZ JEGO PRZEWAŻNĄ PRZYCZYNĘ

wydawany pod kierownictwem

W. O. HUGUET.

(Przekład z francuzkiego.)

„Pan postanowił go (ś. Józefa) rządcą „w domu swoim, szafarzem wszystkich „skarbów." *Off. na dz. Opieki ś. Józefa.*

„Nie pamiętam, abym była ś. Józefa „o cośkolwiek kiedy prosiła aż do dzisiaj, „czegoby mi był odmówił." *S. Teresa.*

Zeszyt szósty.

W POZNANIU.
Nakładem Księgarni Tytusa Daszkiewicza, Ulica Ślósarska Nr. 5.
R. P. 1870.

IMPRIMATUR.

Posnaniae die 21 Julii 1870.

Consistorium Generale Archiepiscopale.

(L. S.) *Joannes Janiszewski.*

№ 663/7

X. Jaskulski.

I.

Dziewiczy związek Maryi i Józefa.

1) Wszyscy drodzy członkowie naszego stowarzyszenia, rozproszeni po całym świecie. tworzą jakoby jedną liczną rodzinę, któréj każdy członek stara się, w swém kółku, szerzyć znajomość i miłość ś. Józefa.

Wszelkie klassy społeczeństwa, od najniższego pastuszka, aż do dostojnego Piusa IX, są reprezentowane w tém pobożném bractwie. — Zapominać nie powinniśmy, że w drogim *Promotorze* odzywamy się do osób wszelkiego wieku, wszelkiego stanu, do dziecięcia i do starca, do kapłana i żołnierza, do dziewicy chrześciańskiéj i do matki rodziny. Wypada, ażeby każdy w nim mógł czytać z kolei, rozdziały i ustępy, będące w bliższym związku z położeniem, w jakiem go Opatrzność

umieściła. Musimy, nadewszystwo, zachować wielką ostrożność, aby młodzi czytelnicy nasi w rzeczach, które rozbieramy, nigdy nie znaleźli nic takiego, coby ich razić mogło. Ażeby sprostać temu zadaniu i zaspokoić różne życzenia, potrzebujemy osobnéj łaski, a w otrzymaniu jéj, liczymy bardzo na pomoc modlitwy drogich braci naszych, których codziennie przed ś. ołtarzem Bogu polécamy.

Ofiarujemy dziś matkom chrześcijańskim Maryą, jako wzór najdoskonalszy, który powinny starać się naśladować, aby odpowiedziały zamiarom Bożym i uświęciły się wraz z tymi wszystkimi, których niebo ich trosce powierzyło. Wyjmujemy ten rozdział z nowego wydania książki dla nich napisanéj; [1]) wszyscy czytelnicy *Promotora* będą mogli korzystać z tych kilku stronnic, w których tak jasno występują miłe przymioty Maryi i jéj dziewiczego Małżonka.

2) „Bóg wybrawszy jeden naród na to, aby sobie zeń osobno swój lud utworzyć, chciał mieć, wśród tego ludu, rodzinę, w któréjby dopełniło się wielkie dzieło, jakie mądrość jego od wieków sobie zamierzyła, jakie moc jego ramienia miała wykonać w pełni czasów, i w którém miłosierdzie i sprawiedli-

---

[1]) Miesiąc Maryi dla matek chrześcijańskich.

wość jego zarówno objawić się miały. Lecz z kogóż składać się będzie ta rodzina uprzywilejowana od Najwyższego? Będzie to z jednéj strony, stworzenie, co stało się Matką Stwórcy swego, Dziewica matka nie tracąca nic z swéj anielskiéj czystości, córka z pokolenia Judy, Oblubienica dostojna Ducha chwalebnego, a z drugiéj, Bóg co stał się ciałem a ciałem aż do Bóstwa wywyższoném, Odwieczny, co stał się małą dzieciną, i Dziecina wszechmocna, mimo słabości wieku dziecięcego. Józef jest tym, którego Bóg wybrał na głowę téj przenajświętszéj Rodziny, w któréj tyle cudów jaśnieje. Do niego to zdążają niebios posłannicy; do niego aniołowie zanoszą rozkazy Boże, jemu objawia się Pan we śnie, ostrzegając go, aby ratował jego Syna przed okrucieństwem Herodowém: jemu oznajmiono imię jakie daném być ma téj bożéj Dziecinie. Słowem, Bóg zawsze obchodzi się z nim, jako z głową rodziny. Marya Królowa nieba i ziemi, objawia względem niego we wszystkiém poważanie i poddanie się swe najzupełniejsze i uznaje w nim Bożą powagę. Czy ś. Józef chce udać się do Egiptu, czy do Jerozolimy, czy usunąć się do Galilei, Marya za nim idzie, a nie tylko że się nie przeciwi, ale mniema, że to, co nakaże jéj święty małżonek, jest najlepszém w świecie; uważa ona jego wolę

za regułę swéj woli, przyjmuje słowo jego, jako rozkaz nieba. Józef jest prawem zewnętrzném i widomém; jest żyjącą wyrocznią, dla któréj zachowuje to samo poważanie i ten sam wzgląd, co dla Boga, którego on miejsce zastępuje. Ta, którą aniołowie i serafini we czci mają, przed którą archanioł Gabryel zgiął kolano, do któréj stóp pada Kościół walczący i Kościół tryumfujący, Córka umiłowana Ojca Przedwiecznego, czcigodna Matka Syna Bożego, świątynia nienaruszona Ducha Świętego, czciła Józefa z całą pokorą; uniżała się przed nim i oddawała mu najpodlejsze posługi.

„Jakież szczęście dla tego świętego Patryarchy że został obrany od Boga za małżonka dla Matki Jego! Jakie skarby zasług musiał on nagromadzić, aby stać się godnym tak ścisłego z królową niebios połączenia! Jakaż chwała dlań, widzieć tę Pannę niezrównaną, ulegającą woli jego, odzywającą się doń z tem samem uczuciem, z jakiém odzywała się Sara do Abrahama: Tyś mężem moim i panem moim: *dominus meus*! O wzniosła wysokości! woła Gerson pobożny, o dziwna godności ś. Józefa! Matka Boga, Królowa nieba, Pani świata, nie poczytała za ubliżenie dla siebie nazywać go panem swoim!

„Połączenie anielskie Józefa i Maryi było nieba samego dziełem. Przeznaczone zostało

wyrokiem bożym jedno dla drugiego, połączone jedno z drugiém przez Ducha Bożego. Równe w nich zamiary, równe dążności, równy wybór w sposobie życia, równe wiecznego panieństwa wyznanie. Tak sam pokój, sama sprawiedliwość, sama miłość ten błogosławiouy związek utworzyły.

Poddanie się Maryi jest dobrowolne, panowanie Józefa jest szacunku pełne; Ona czci w nim głowę rodziny, on poważa w niéj Matkę Bożą. Poważanie ich jest wzajemne, a wszystkie dążności ich są święte, bo do jednego tylko celu zmierzają, do Jezusa. Zdarzy się, że aby okazać posłuszeństwo dla edyktu dumnego césarza, trzeba pójść wykonać publiczny akt poddania, spieszą wspólnie zapisać swe imiona wraz z imionami świata całego. Stracili Jezusa, dzielą się wzdychaniem i łzami, a jak równą pałają miłością, tak równa boleść ich tłoczy. Słyszą cudy mądrości Jego? stawają oboje nieporuszeni we wspólnym podziwie, podobni do tych cherubinów, którzy na najświętsze miejsce spoglądali; zawsze złączeni z Jezusem, z sobą na wzajem nigdy się nie rozłączający.

„Po Jezusie nikt nie kochał Józefa miłością czystą i gorętszą nad Maryą. Ta Matka pięknéj miłości kochała tego wielkiego patryarchę, jako anielskiego małżonka, którego sam Bóg wybrał na nieskażonego świadka jéj panień-

stwa, na obrońcę jéj czci i czci bożego jéj Syna. Kochała go jako przedstawiciela Ojca przedwiecznego i Ducha Świętego, którego miejsce przy niéj zastępował. Kochała go miłością piérwszeństwa, jako Świętego, który nosił na sobie najwięcéj rysów podobieństwa do niéj i do jéj bożego Syna.

„Święci w niebie niewymowną kochają się miłością, ponieważ wszyscy biorą udział w oglądaniu Boga: tak Marya i Józef, owi dwaj święci ziemscy, którzy biorą udział w oglądaniu, w zajęciu, w postępkach, w towarzystwie Jezusa, kochają się w stopniu wiele wznioślejszym, niż inni święci.

„Nigdy nie zdarzyło się przywiązanie podobniejsze do owego, jakie Kościół posiada do Jezusa, jak uczucie, którém przepełnione swe serca czuła Marya dla czystego małżonka, od Boga jéj naznaczonego. Ta miłość, najczystsza i najgorętsza, jakaby tylko przytrafić się mogła między dwoma istotami uprzywilejowanémi, nowego wzrostu nabierała codziennie z udziału, jaki brali w swych darach wzajemnie, ze zjedonoczenia woli i z usług jakie sobie nawzajem oddawali

„Wybór ich osób jaki uczynił Bóg na to, aby ich użyć do służby więcéj niż anielskiéj, znajomość wzajemna świętości ich ukrytéj dla reszty świata, węzły tak ścisłe, jakie ich

łączyły z Jezusem jako z punktem środkowym ich uczuć i jako z węzłem ich serc nierozwiązalnym, wszystko to przyczyniało się do wzmożenia ich miłości do tego stopnia, iż nie podobna nam pojąć i zmierzyć jego wielkości.

„Marya kochała z pewnością swego Syna bożego tysiąckroć więcéj, niż własne życie, a patrząc na to wszystko, co Józef czynił i cierpiał dla tego drogiego Dziecięcia, pałała dla tego anielskiego małżonka z dnia na dzień coraz większą miłością.

„Stósunki nieprzerywane, poufałość, rozmowy pomnażają miłość. Często widzimy, że dzieci razem chowane bardziéj się kochają, niż dzieci związkami krwi połączone z sobą. Jak wielka miłość musiała powstać między Maryą a Józefem, którzy tak długo żyli złączeni tak ściśle i użyci do tak wzniosłéj posługi!

„Miłość Maryi tak dobrze jak miłość Jezusa zmierzała jedynie do uświęcenia duszy; rzéc można, że Najświętsza Panna ukochawszy Józefa nad wszelkie inne stworzenie, pożądała jego uświęcenia i starała się o nie z wiele większą usilnością, niż o uświęcenie innych błogosławionych; a ponieważ pragnienia Maryi Bóg przyjmuje zawsze łaskawie dla należnego jéj szacunku, uczyniła ona Józefa tak doskonałym, jak tylko jéj umysł pojąć to był zdolny

i jéj serce tego zapragnąć mogło. Marya, ta szafarka łask bożych, ta mądra darów jego dawczyni, komużby ich obficiéj była udzieliła, niż czystemu swemu małżonkowi, który do ich przyjęcia był tak dobrze usposobiony? mówi ś. Bernardyn z Sieny. Najświętsza Panna jest jakoby ocean niezmierzony, pełnością Boga samego napełniona, który nieustannie w serce Józefa się przeléwa i który go napełnia błogosławieństwem o tyle, o ile on do tego jest zdolny.

„Wyższy nad Maryą powagą, jaką odział go Bóg, jako swego zastępcę w obec swego Syna, Józef bardzo dobrze wiedział, że święta jego małżonka wyższą nadeń była przez osobliwe przywileje, jakiemi ją Pan uwielbił. W głębokiéj pokorze swéj, lubił on zanosić swe prośby do boskiego Zbawiciela przez wstawienie się dostojnéj Dziewicy, a Marya szczęśliwą się czuła, że może użyć swego pośrednictwa dla małżonka tak godnego jéj miłości i jéj uwielbienia.

„Marya kierowała Józefem, oświecała go, dodawała mu otuchy przez swój dobry przykład, a pojętny na nauki swéj niepokalanéj małżonki, uczył się pojmować rzeczy tak, jak ona je pojmowała, gardzić tém, czém ona gardziła, miłować to, co ona miłowała, po-

stępować we wszystkiém tak, jak ona sama postępowała.[1])

„Mimo to nie lękajmy się, jakoby Marya w spełnianiu swéj gorliwości miała była zapominać o względach, należnych małżonkowi i panu swemu. Jakąkolwiek była wolność, którą jéj nadawały doskonała zgodność między nimi panująca i cześć, jaką chętnie oddawał jéj ś. Józef, jako dostojnej Matce Boga swego, gorliwość téj pokornéj i roztropnéj Panny połączona była zawsze z prostotą i skromnością która czyniła ją zarówno miłą, jak skuteczną. Marya pouczała obcowaniem, upominała postępowaniem; wszakże czyniła to w sposób tak skromny, z takim względem i taktem, iż zdawało się, jakoby żadnéj nie dawała nauki; rzécby było można, iż raczéj ona sama starała się pouczyć się od niego, aniżeli jego oświecić przez swą mądrą radę. Piękny przy-

---

[1]) Marya zawsze baczna na to wszystko, co mogło Józefa uszczęśliwić i wynagrodzić za wszelkie ofiary, jakie dla niéj podjął miasto mówić: Mój Synu, mówiąc o Jezusie, mówiła bez wątpienia i umyślnie: Nasz Syn. Był on nim w istocie, zapewne choć nie z natury, to z przyswojenia i miłości. Otóż, przy wierze tak żywéj, jaką była wiara Józefa, która uczyła go tak dobrze cenić wzniosłość takiego Syna, pojmiemy łatwo wrażenie, jakie to słowo wywierało na duszę jego tak szlachetną i tak pełną uczucia. Szczęście jego było tak wielkie, mówi ś. Jan Chryzostom, że bez cudu byłby trupem padł od niego.

kład dla niewiast chrześcijańskich, które postawione są w konieczności dzielić się z innnymi swem światłem, lub swem doświadczeniem: okoliczności zawsze bardzo drażliwe, a często wstrętne dla pokory.

„Szczęśliwa małżonka, która postępuje śladem Józefa i Maryi, jest ona jakoby aniołem opiekuńczym swéj rodziny; panuje w swym domu nie dla tego, aby w nim ustalić swe własne panowanie, ale na to, aby sprowadzić doń królestwo Boże. Słowa jéj, zawsze pełne niebieskiéj woni, jaka jéj duszę przenika, niosą pokój i radość w duszę innych ludzi; spojrzenie jéj zawsze pogodne, zawsze czujne, uszanowaniem przejmuje tych, którzy ją otaczają. Jéj uwagi, zawsze miłości pełne przyjmują chętnie ci, których ona ma zamiar zganić, a nawet jéj wyrzuty, zawsze z pobłażliwością i współczuciem połączone, mnożą w duszy tych, którzy ich doznają poważanie i zaufanie, jakie ona w nich wlała.

„W prawdziwéj pobożności, jest zawarta łaska udzielająca się, która nakazuje uszanowanie, są wdzięki, którym nikt oprzeć się niezdoła; a wszystkie umysły poważne skłaniają się przed matką w godność swą przyozdobioną; wszyscy czują wdzięk ewangelicznych cnót, które jaśnieją na jéj czole jak szczytna gwiazda. Pobożność chrześcijańska,

objawiająca się w jakiéjbądź postaci, pociąga za sobą; wcale ona się nie narzuca, ale przekonywa, budzi współzawodnictwo, czyści obyczaje, przekształca ognisko; panuje słodyczą, króluje miłością; i do szczęśliwych dziatek pobożnéj matki prawdziwie przystósować można owe słowa Pawła świętego: *Omnes vos filii lucis estis.* „Wszyscy wy jesteście synowie światłości.“ (1, Tess. 5, 5.)

„Czegóż więcéj potrzeba było duszy Józefa? czegóż więcéj potrzeba było dla tego małżonka już tak świętego, a który pragnąc nieustannie czynić nowe postępy w doskonałości, zwracał bacznie uwagę, na całe postępowanie Maryi, chwytał każde jéj słówko, aby je w sercu rozważać i nie pomijał niczego, aby odkryć skarby, jakie ona z nim podzielać pragnęła?

„Cóż dodamy po tém wszystkiém o nauce dobrego przykładu, stokroć wymowniejszéj i odpowiedniejszéj skromności najpokorniejszéj z panien? Jestto rzeczą pewną, że nie podobnaby spędzić kilka godzin z osobą pełną Ducha Bożego, iżbyśmy nie czuli się pod pewnym względem przemienionymi i przeniknionymi na wskroś piękną wonią jéj pobożności.

„Święty Wincenty a Paulo uważał kazanie dobrego przykładu za najwymowniejsze i najskuteczniejsze. „To co oko widzi, mawiał

„on, wywiera na nas daleko większe wrażenie „aniżeli to, co ucho słyszy i dajemy wiarę „raczéj dobremu, na które patrzymy, niż do„bremu, o którém słyszymy. A chociaż wiara „przez ucho wstępuje, *fides ex auditu*, jedna„kowoż, cnoty których wykonanie oglądamy „wywierają na nas większe wrażenie, aniżeli „te, o których nas pouczają.

„Są osoby tak pełne Boga, że nie mogą pa„trzeć na nie bez wzruszenia. Malarze, w obra„zach Świętych, przedstawiają nam ich otoczo„nych promieniami, znaczy to, że sprawiedliwi „którzy świętobliwie żyją na ziemi, rozlewają „na około pewną światłość sobie tylko właściwą. „Objawiało się tyle łaski i skromności w Naj„świętszéj Pannie, że wywoływała uszanowanie „i nabożeństwo w tych, którzy mieli to szczę„ście ją oglądać; a w Zbawicielu naszym, „objawiało jéj się jeszcze więcéj; coś podo„bnego w pewnym stósunku i w innych świę„tych znachodzimy. Wszystko to okazuje nam „że jeżeli pracujesz nad nabywaniem cnót „jeżeli napełniasz się sprawami bożemi, i jeżeli „każdy człowiek w szczególności posiada dą„żność ciągłą do doskonałości, chociażbyś nie „miał żadnego daru zewnętrznego, aby dobrze „czynić, wtedy Bóg sprawi, że sama obecność „twoja wleje światło w umysł bliźniego, i że „zagrzeje wolę jego do lepszego.“

„Wszakże ponieważ Marya pełną była zbyt małego o sobie wyobrażenia, aby liczyć na swój przykład w celu uświęcenia Józefa, środek najzwyklejszy, jakiego niezawodnie używała na korzyść jego, była jéj wziętość, jakiéj u Boga doznawała, a ktora czyni prośby jéj wszechmocnémi.

„Jakieżby były łaski, o któreby Marya dla Józefa była nie prosiła? a na jéj prośbę, jakież łaski Jezus Chrystus zlewać musiał na Świętego, który sercu jego był tak drogi i od którego tak czułe odbierał posługi!“

II.

Nabożeństwo do ś. Józefa w Rzymie.

I.

Kochają i czczą zbyt wysoko Najświętszą Pannę Rzymianie, iżby nie mieli oddawać szczególnéj czci jéj anielskiemu Małżonkowi. Podawaliśmy już czytelnikom naszym ciekawe szczegóły w tym względzie. Otóż nowe, które mogą sprawić pociechę pobożności.

Trzeba wyznać, że mało jest kościołów w Rzymie wzniesionych na cześć ś. Józefa; pochodzi to bez wątpienia ztąd, że większa część świątyń sięga odlégłéj starożytności, czasów w których cześć tego chwalebnego Patryarchy nie kwitła tak, jak za dni naszych.

Atoli chociaż mało jest świątyń poświęconych dziewiczemu Małżonkowi Maryi, w wielu kościołach poświęcono mu kaplicę, albo przy-

najmniéj umieszczono obraz przedstawiający jakie tajemnice z jego życia; niektóre z nich są arcydziełami, W kościele seminaryum rzymskiego, u św. Apollinarego, uważaliśmy piękną kaplicę na cześć św. Józefa. Obraz po nad ołtarzem umieszczony, przedstawia błogosławionego patryarchę podającego Dziecię Jezusa do uczczenia Aniołom, którzy mu kwiaty ofiarują, podczas gdy Marya znajduje się w zachwyceniu, rozważając tę scenę tak tkliwą. Trzy osoby przenajświętszéj Rodziny mają koronę ze srebra dłutem wyrabianego. Uczniowie seminaryum często przychodzą klęczeć w tym przybytku, aby tam wybłagać przez Maryą i Józefa wszelkie cnoty kapłańskie.

Znaném jest tkliwe nabożeństwo ś. Ignacego Lojoli ku opiekunowi Jezusa; dla tego nie wydało nam się dziwném, gdyśmy ujrzeli we wspaniałym kościele, noszącym nazwę tego wielkiego sługi Bożego, wspaniałą kaplicę poświęconą św. Józefowi, jako patronowi szczęśliwéj śmierci. Po czterech stronach kopuły podziwiamy freski przedstawiające główne sceny z życia naszego Ojca błogosławionego: jego zaślubiny z Maryą, ostrzeżenie dane mu we śnie przez anioła, Narodzenie Zbawiciela, Znalezienie Jezusa w świątyni. W obrazie umieszczonym nad ołtarzem, oglądamy słodką śmierć świętego Patryarchy w objęciach Jezusa

i pod spojrzeniem Maryi. Serca srebrne ofiarowane jako wota, dają świadectwo o znacznych łaskach otrzymanych przez jego potężną przyczynę. Lampy wiszące z każdéj strony palą się dniem i nocą na cześć jego.

Święty Józef uczczony jest i w kościele „*al Gesù.*“ W kaplicy Najświętszéj Panny, widać kilka malatur, przypominających główne tajemnice jego życia.

W Rotondzie, czyli u Najświętszéj Panny „*ad Martyres*“ (dawnym Panteonie, który Michał-Anioł wyniósł w obłoki w budowie, która służy za kopułę grobu Piotra świętego,) mieliśmy to szczęście klęczeć w kaplicy świętego Józefa. Wspaniały posąg marmurowy chwalebnego Patryarchy umieszczony jest na ołtarzu. Wota srebrne umieszczone są po każdéj stronie, a w pośrodku piękna lampa dzień i noc się pali.

II.

Nigdy nie obchodzono jeszcze dnia ś. Józefa w Rzymie w okolicznościach uroczystszych i wśród tak licznego udziału wiernych, kapłanów i biskupów.

We wszystkich kościołach poświęconych Najświętszéj Pannie i jéj anielskiemu Małżon-

kowi przysposobiono się na tę uroczystość przez nowennę, lub triduum.

Jego Eminencya kardynał wikary wystósował do Rzymian *Invito Sagro* wzruszające, które kończyło się tém usilném upomnieniem:

„*Ite ad Joseph!* powtarzano starożytnemu Egiptowi (Gen. 12, 55) a wszystkie ludy, łaknące darów gleby ziemskiéj biegły śpiesznie do owego Józefa, co stał się dla nich żywym obrazem Opatrzności boskiéj.

„*Ite ad Joseph!* my powtórzymy podobnie wśród świata z własnéj winy pozbawionego dóbr duchownych, t. j. prawdy wiary, łaski i pokoju, słowem wszystkich owych dóbr nieoszacowanych, których się daremnie szuka w odłączeniu się od Boga.

„*Ite ad Joseph!* Patryarcha Nowego Testamentu z nie mniejszą gorliwością od syna Jakóba wspomoże nas w ubóstwie naszém. Wzruszony naszemi gorącemi prośbami i idąc za popędem serca swego, dziewiczy Małżonek Maryi wspomoże nas we wszelkich potrzebach naszych, uprosi obfite światło Soborowi Watykańskiemu, upokorzy nawracając naszych zbłąkanych braci, pocieszy wreszcie społeczeństwo chrześcijańskie, wyobrażone przez rodzinę nieszczęśliwego ale zawsze niezwyciężonego i chwalebnego Jakóba.“

Tego wezwania tkliwego usłuchano i rzadko

widziano w kościołach tak wielką liczbę wiernych przystępujących pobożnie do Stołu Pańskiego.

Przybytki osobno poświęcone naszemu chwalebnemu Patryarsze gorzały światłem[1]) i pełne były licznych i skupionych tłumów ludu. Każdy mu składał w tym dniu pięknym swe prośby i swe hołdy, a wszyscy prosili wedle zalecenia kardynała wikarego o pomyślność dla Soboru i aby Bóg w swém miłosierdziu nie przestawał czuwać nad dostojnym Piusem IX, iżby mógł przezwyciężyć wszelkie przeszkody, jakie piekło wzniosło, i oglądać swe dzieło uwieńczoném.

III

Dopełniamy pracy naszéj kilku okresami następnymi, które wyjmujemy z ciékawego *Journal d'un voyageur en Italie*, przez Monsignora Gaume:

Wczoraj pod wieczór, gdyśmy wchodzili do miasta, zwiedziwszy kościół św. Pawła za murami, gdzie była stacya, usłyszeliśmy odgłos licznych dzwonów, które wzywały wier-

---

[1]) *Diario*, kalendarz kościelny rzymski, podaje na 19 Marca 32 kościołów, w których obchodzą uroczyście dzień ś. Józefa, a dodaje na końcu: *„i jeszcze w innych kościołach."*

nych do kościoła. „*Ecco la Novena di S. Giuseppe!*“ Otóż nowenna do św. Józefa, zawołał przewodnik z uniesieniem. Spóźniona godzina nie pozwalała nam zbadać natychmiast tego nowego objawu pobożności rzymskiéj; odroczyliśmy rzecz do jutra; otóż obecnie owo jutro dzisiejszym dniem się stało.

Na każdy dzień tygodnia posiada Rzym jaki nowy środek do obudzenia pobożności. Właśnie tu jest stósowne miejsce do wyłożenia tego przedziwnego systemu, którego wypadkiem jest to że wzrusza wszelkie serca sprężyny, zapobiega jednostajności i podaje pokarm odpowiedni smakom najrozmaitszym i najwytworniejszym. Wszakże ponieważ nawija się do tego sposobność, zacznę wprzódy od podania kilku słów o nowennie św. Józefa. Rano rychło stanęliśmy u stóp Kapitolu. Pnąc się po miejscu dawnych schodów Gemonia na wyniosłym boku znacznego wzgórza, przybyliśmy do kościołka świętego Józefa *dei Falegnami*. Przybytek ten, należący do bractwa ciesielskiego, zbudowany jest na więzieniu Mamertyńskiém. Doznałem tego szczęścia, iż mógłem odprawić przenajświętszą Ofiarę w tém samém miejscu, w którém śś. Piotr i Paweł, więźnie Nerona, tak chwalebnie boskiego Mistrza swego wyznawali. Otoczenie, złożone po największéj części z rzemieślników, było liczne i pełne sku-

pienia; jakże miło było słyszeć wszystkich tych synów ludu głoszących w śpiewie pobożnym chwałę i dobroć chwalebnego Patryarchy!

Święty Józef przedstawia rehabilitacyą biednego i wyrobnika. Jest on zarazem patronem szczęśliwéj śmierci, tak dla wszystkich pożądanéj, a mianowicie dla tych, którzy przez całe życie znoszą nużący ciężar upału i dnia: z tego dwojakiego powodu zdobył on dla siebie nabożeństwo ludu. A otóż ten sam widok jakiegośmy co dopiero kosztowali powtarzał się w téjże chwili na rozmaitych punktach odwiecznego miasta. Mieliśmy go u sierotek, w Ara Coeli, w kościele bractwa konających, bractwa dobréj śmierci, u ś. Mikołaja in Arcione, w Rotondzie, na ulicy Lungara za Tybrem, w kościele imienia Maryi, u Najświętszéj P. Maryi in Monticelli, u św. Szczepana del Cacco, u ś. Franciszka à Paulo ai Monti, u śś. Aniołów Stróżów, u N. P. Maryi del Pascolo. Wszędzie modlitwa, spowiedź liczna i kommunia św.

Tych nowenn, tych triduów, tych rekollekcyi, tych wszystkich macierzystych wymysłów tak potężnych w poruszeniu dusz, używa Rzym głównie za nadejściem świąt Zbawiciela, Najświętszéj Panny i świętych Pańskich. W przeciągu roku naliczyć można, oprócz zwykłych ćwiczeń pobożności, ośmdziesiąt i pięć

nowenn publicznych i sześćdziesiąt i pięć triduów uroczystych. „Wiara narodów, mówiono mi w tym względzie, czérpie swe ożywienie z aktów zewnętrznych, jakiemi są pielgrzymki, uroczystości, bractwa, praktyki ludowe; cóż się stało z religią we Francyi, skoro wszystkie te rzeczy zostały stłumione? Znikła z niémi nawet wewnętrzna cześć Boża!“

Rzym posiada szczególne nabożeństwo do Oblubieńca Najświętszéj Panny. Święto jego jest obowiązujące, a poprzedzone wigilią z postem ścisłym. Święty Józef zresztą posiada; między Świętymi, fizyonomią tak odrębną, przedstawia tak doskonale obraz słodyczy w ojcowstwie, przymiocie papieży rzymskich, iż lud pała ku niemu bardzo żywą miłością. Posągi jego przejmują nieopisanem uczuciem uszanowania i podziwu, a starożytność przekazując nam swego Herkulesa żylastego, który piastuje na ramionach dziecko nieprzyjemne' uwielbiła kontrastem wdzięczną i czystą postać św. Józefa, który piastuje boskiego Jezusa i trzyma w ręku laskę rozwitemi liljami strzelającą.

Czemuż tedy, skoro kult jego tak jest rozwinięty, znajdują się w Rzymie tylko trzy kościoły bardzo skromne jemu poświęcone: św. Józef bractwa ciesielskiego, św. Józef, przy Capo le Case i św. Józef na ulicy

Lungara? Nie zdołamy podać tego przyczyny. Starożytni autorowie, którzy pisali o Rzymie objawiają swoje zadziwienie w téj mierze. Dopiero w r. 1596 bractwo ciesielskie wzniosło swój kościół dzisiajszy, budując go na kaplicy i na więzieniu Mamertyńskiém, a Grzegórz XII, ażeby to bractwo wynagrodzić, nadał mu przywiléj, że wolno mu co rok, 15 Marca, uwolnić jednego więźnia. Przywiléj ten mało zgodny z obyczajami dzisiejszemi, wyszedł z użytku; wszakże Bractwo zachowuje wiernie zwyczaj rozdzielania posagu biédnym dziewczynom, i widzieć można te dzieweczki, ubrane jeszcze na wzór *Ammentate* (zapomnianych, opuszczonych) obecne i komunikujące na Mszy uroczystéj pospołu z wszystkimi członkami Bractwa, odziane w niebieskie suknie i noszące obraz ś. Józefa na sercu.

Rzym posiada cenne relikwie czystego Małżonka Maryi. W Watykanie pokazują kawałek jego paska; u ś. Cecylii widzieć można laskę z jego podróży do Egiptu; u P. Maryi in Portico, pokazują ułamki z jego grobu; u ś. Anastazyi posiadają płaszcz jego. W wielu kościołach i kaplicach, czczą w Rzymie obraz św. Józefa, przed którym palą się lampy dniem i nocą.

III.

Postulatum, czyli prośba do Soboru Watykańskiego o przyjęcie Józefa ś. na patrona Kościoła[1]).

W trzecim zeszycie Promotora b. r. było umieszczone wspomnienie o prośbie, jaką czciciele ś. Józefa zamierzają przedłożyć Soborowi powszechnemu w Watykanie o przyjęcie św. Józefa za Patrona kościoła. Otóż text dosłowny „postulatum“, czyli prośby brzmi: „Aby należną cześć Józefowi ś. Oblubieńcowi N. Maryi P., św. Sobór Watykański naznaczył w liturgii ś.

---

[1]) Wyjęte z kroniki Soborowéj Tygodnika Katolickiego. Nr. 25 b. r.

Postulatum.

Wiadomo każdemu, że Józef św. za szczególném zrządzeniem Opatrzności Bożéj, wybrany został z pomiędzy wszystkich stworzeń, aby mógł zostać Oblubieńcem Bogarodzicy Dziewicy, a Ojcem Słowa Wcielonego, nie rodzeniém, ale miłością, przysposobieniem i prawem małżeństwa. Tak, że nietylko w Ewangelii ś. i przez samą Najśw.l Pannę Ojcem się Chrystusa zowie, ale nadto czytamy, że i sam Pan nasz Jezus Chrystus, w dniach życia swego na ziemi jemu, jako Ojcu, pokornie się poddał. (Łuk. 2, 27. 33. 41. Łuk. 2, 51.)

Przeto podpisani pasterze pilnie to wszystko rozważywszy, i widząc przytem, iż od dawna na świecie gorące panuje pragnienie, aby publicznie cześć Józefa ś, jak przystoi, ustaloną została, usilnie proszą i błagają, aby ś. powszechuy Watykański Sobór, skłaniając się do tyla i takich życzeń, powagą swą uchwalił uroczyście:

1.) Aby, ponieważ Jézef ś, jako Ojciec Chrystusa, o tyle doskonalszym się stał od stworzeń wszystkich, o ile „osobliwsze nad nie imię odziedziczył“ (Żyd. 1, 4.), publicznie cześć jemu kongregacya śś. obrzędów naznaczyła w Kościele katolickim i Liturgii ś., po Najśw.

Bogarodzicy, a ponad wszystkich innych mieszkańców nieba.

2.) Aby tegoż Józefa ś., któremu Bóg powierzył opiekę nad św. Rodziną, uważano za pierwszego po Najśw. Pannie Patrona powszechnego Kościoła.“

Liczba już podpisanych Ojców wynosi 69; podpisy zbierają się jeszcze.

IV.

Przegląd nabożeństwa do ś. Józefa i przenajśw. Rodziny.

TREŚĆ. Powinności wiernych sług ś. Józefa podczas powszechnego Soboru modlitwy za Sobór pierwsza Komunia ś.

W styczniowym zeszycie Promotora francuzkiego, artykuł XIII przypomina wiernym sługom ś. Józefa obowiązki miłości w obec Soboru powszechnego, w tych słowach:

Cóż bardziéj wzruszającego, jak widzieć zgromadzonych około grobu śś. Apostołów, w świątyni najwspaniaiszéj, jaką kiedykolwiek Bogu wzniosła ręka ludzka, Książąt Kościoła, Patryarchów, Biskupów, Wyznawców wiary, Przełożonych zakonów, z wszelkiego pokolenia języka, narodu, którzy zbiegli się ze wszystkich stron świata, aby okazać posłuszeństwo głosowi Zastępcy Jezusa Chrystusa, wzywa-

jącego ich, ażeby z nim pospołu zajęli się duchowémi potrzebami dusz w pełnym zamieszania czasie, w jakim żyjemy!

Nie należy o tem zapominać: że Sobór powszechny jest wielkiem lékarstwem, jakie Bóg podaje światu w swém miłosierdziu, zanim Jego sprawiedliwość na nim zaciężży. Biada nam, jeśli z niego korzystać nie zechcemy!

Codziennie prośmy Najświętszą Pannę świętego Józefa i ś. Piotra, ażeby wyjednali dla pasterzy dusz naszych światło, łaskę, siłę, jakiéj im potrzeba aby do końca pomyślnego doprowadzić dzieło tak ważne.

Codziennie prośmy o nawrócenie nieprzyjaciół Stolicy Świętéj i Soboru, ludzi nieszczęśliwych, którzy nie chcą aby ich zbawić i dobrze im czynić. Módlmy się za Monarchów świeckich, aby sprzyjali Soborowi, zamiast go ciemiężyć.

Prośmy o powrót do jedności Katolickiéj owych wszystkich Kościołów wschodnich, odłączonych w posób opłakania godny od matki swéj Kościoła rzymskiego, od dwóch wieków, a rozpadłych na setki małych sekt, na setki kościołów schizmatyckich, bez życia, bez nauki bez obyczajów, bez pobożności.

Nie wszyscy mogą bronić Kościoła za pomocą miecza; nie wszyscy mogą bronić

go powagą słowa, lub powagą talentu, jak n.p. nasi Biskupi, nasi kaznodzieje, nasi pisarze katolicy: nie wszyscy mogą dla sprawy téj trzykroć świętéj czynić wielkie ofiary pieniężne, jak je czyni tylu chrześcian bogatych; ale to co wszyscy uczynić mogą, to co wszyscy uczynić powinni, jest to modlić się nieustannie.[1])

Następujący ustęp wyjęty jest z okólnika wydanego w Londynie przez Mons. Grant z powodu Soboru powszechnego:

„Podczas gdy Biskupi zgromadzeni byli naokoło Piusa IXgo w roku 1867 i gdy zabierał się on do nich z przemową, uderzyła południowa godzina. Powstał z tronu i odmówił z nimi „*Anioł Pański*,“ a ponim trzy „*Chwała Ojcu*,“ jakie zwykło dodawać się w krajach katolickich na podziękowanie za łaski udzielone Matce Bożéj Niepokalanej. Podczas gdy my koronkę naszą będziem odmawiać w Rzymie, wy odmawiajcie Różaniec wraz z rodziną i domem waszym, a więźniowie i chorzy niech tylko rozmyślają nad jego tajemnicami.

---

[1]) „Wszystko, co się dzieje dobrego w Kościele, a nawet przez jego Pasterzy, dzieje się, mówi ś. Augustyn, przez owe jęki ukryte, tych gołębic niewinnych które rozproszone są po całéj ziemi. Przez dusze proste, dusze ukryte przed oczyma ludzkiemi a głównie ukryte przed sobą samemi, ale które znają Boga i Bogu są znane“

Wśród tych chwil uroczystych, łączcie prośby wasze z naszemi i z prośbami widzialnéj Głowy Kościoła. Proście Królową nieba i ziemi i czystego jéj oblubieńca ś. Józefa, aby czuwali nad nami, aby uprosili światło i kierunek potrzebny dla naszych rozpraw i wszystkich myśli naszych, aby uchwały Soboru stały się miłemi we wszystkiém Temu, ktory będzie się znajdował w pośrodku nas dla tego, że w imię Jego będziem zebrani. Przyjmijcie w Nim i przez Niego wszelkie błogosławieństwo Ojca i Syna i Ducha świętego.“

Czytamy w autorach starożytnych, że gdy pewien cudzoziemiec dziwił się tému że Sparta twierdzy w cale nie posiada, wtedy jeden z urzędników wskazał mu na piérś młodzieży i rzekł: „Otóż to są twierdze nasze.“ Twierdzą Kościoła są piersi chrześcijańskie.

Wzywamy wszystkich drogich członków naszych, aby odmawiali następną modlitwę, która tak dobrze streszcza nasze powinności i potrzeby:

Modlitwa.

Zbawicielu świata, boski założycielu Kościoła, który przyobiecałeś zawsze z nim pozostać i dać mu zwycięstwo nad potęgą piekła, zaklinamy Cię, abyś nawrócił obojętnych grzeszników, heretyków, schizmatyków i nie-

wiernych; przyprowadź do owczarni wszystkie twe zbłąkane owieczki, aby stała się *tylko jedna owczarnia i jeden Pastérz.* Wspieraj naszego Ojca Świętego Papiéża, twego widzialnego zastępcę; błogosław Biskupów następców Apostolskich. Daj im łatwy przystęp i pobyt w Mieście odwieczném; ześlij im Ducha Twego. Przyjmujemy naprzód i chcemy wierzyć mocno w to wszystko, co Sobór ś. połączony z Najwyższym Pasterzem ustanowi: pragniemy wykonać wszystko to, co on zawyrokuje, abyśmy w wierze i miłości kosztowali pokoju Twego, jakiego świat dać nie może, i abyśmy kiedyś otrzymali szczęście wiekuiste, któreś nam przyobiecał. Amen.

Serce święte Jezusowe, zmiłuj się nad nami.

Serce niepokalane Maryi, módl się za nami.

Święty Józefie, módl się za nami.

Święty Michale Archaniele, módl się za nami.

Święty Piotrze i Pawle, módlcie się za nami.

Wszyscy Święci w Niebie, módlcie się za nami.

Do modlitwy powinniśmy dodawać jałmużnę każdy wedle możności.

Pomiędzy Biskupami zebranymi w Rzymie

na Sobór, ci którzy przybywają z missyi nie przynoszą z sobą ani złota, ani srébra; idą do Miasta odwiecznego, jakby szły dzieci do mieszkania Ojca swego. Pius IX zmuszony jest dopomódz w ponoszeniu kosztów pobytu tych chwalebnych apostołów: jakżeż temu podoła wspaniałomyślny Ojciec ś. jeżeli mu wierni przez jałmużny nie dopomogą?

Do biskupów missyonarzy należy dodać biskupów z Włoch wypędzonych; a do kosztów pobytu biskupów, koszta niezmierne, jakie za sobą pociągają przybory Soborowe. Czyż katolicy opuszczą Piusa IX w potrzebach w jakich go stawia dopełnienie tego wielkiego przedsięwzięcia, które wystarcza samo aby wiek unieśmiertelnić? Niezmierne dobrodziejstwa Soboru będą wszystkich udziałem: nie jestże słuszną rzeczą, by wszyscy przyczyniali się, stósownie do możności swéj, aby umożebnić dokonanie zamiaru, ktory tak powszechnego doznał uznania?

W Majowym zeszycie Promotora francuzkiego b. r. czytamy:

Ćwiczenia Miesiąca ś. Józefa i uroczystość w dniu 19 Marca, odbyto w tym roku z podwójną żarliwością. Wszędzie wierni cisnęli się do stóp naszego Patryarchy chwalebnego. Nigdy nie widziano oltarzy tak bardzo światłém gorejących i tak hojnie przyozdobionych

w kwiaty; a co lepsza, Komunie ś. były bardzo liczne i bardzo budujące.

W dzień uroczystości ś. Józefa natłok niesłychany osób wszelkiego wieku i wszelkiego stanu nie przestawał napełniać kościoła Najś. Panny Zwycięzkiéj w Paryżu, gdzie dziewiczy Małżonek Maryi, jak wiadomo, wielkiéj czci doznaje.

Nie podobna jest nam powtórzyć nawet w przeglądzie, wszystkich ciekawych wiadomości, jakie otrzymaliśmy o wyjątkowych hołdach złożonych ś. Józefowi przez miesiąc Marzec. Dość będzie powiedzieć, że Kościoły były napełnione wiernymi, jak bywać zwykło w najuroczystsze święta.

We Włoszech w Hiszpanii, wszędzie spostrzegano tę samą gorliwość w uwielbieniu naszego chwalebnego Patryachy.

Piszą nam z Barcelony: „cześć ś. Józefa wzrasta z dniem każdym w naszéj nieszczęśliwéj ojczyznie. Byliśmy zmuszeni wydać nowe odbicie Promotora po hiszpańsku, tak licznych posiadamy abonentów....“ Tenże nakładca świeżo wydrukował udatne tłomaczenie dziełka naszego, noszącego tytuł: „*Testament ś. Józefa,*“ czyli pobożna puścizna tegoż Patryarchy dla jego dzieci.

Czytaliśmy w jednym z Okólników wystósowanych do Wielebnych Ojców Soboru

powszechnego: „że nieszczęścia Hiszpanii ztąd pochodzą iż dopuściła tego, aby powoli podupadła cześć ś. Józefa.“ Miéjmyż nadzieję, że dziś, gdzie naród ten pobożny podwaja gorliwości w uwielbieniu tego świętego Patryarchy dozna obrony, przez tego wielkiego Opiekuna Kościoła przeciw dzikości nowych Herodów, którzy usiłują za pomocą środków najbezecniejszych, udusić Chrystusa w jego łonie.

Moglibyśmy pominąć wspomnienie o Belgii; każdemu wiadomo, że ten piękny kraj jest w całém znaczeniu tego wyrazu królestwem ś. Józefa, który nie przestaje czuwać nad jego najświętszemi sprawami. Pomimo wszelkich usiłowań Wolnomularzy i Związkowych, wiara utrzymuje się wśród tego ludu tak katolickiego Biskupi belgijscy dają w téj chwili w Rzymie dowody świetne swego przywiązania do Stolicy Apostolskiéj, któréj bronią chwalebnie, jednozgodnie i jednogłośnie. Czemuż, niestety! tak samo nie jest we Francyi i w Niemczech, gdzie człowiek nieprzyjazny zasiał tyle kąkolu na roli Gospodarza! Teraz to uznać trzeba jak dobrze był natchniony Pius IX, zwołując Sobór powszechny. Oby tylko zdołał on uwolnić nas na zawsze od owych urojonych Swobód *Kościoła gallikańskiego*, ukutych na to, aby sumienia nasze i wiarę naszą poddać pod jarzmo prawa świeckiego, które nie wachało

się wyrzec że *prawo powinno być bezbożne.* Podwójmy modlitwy nasze, drodzy bracia, ażeby to wielkie lekarstwo, przysposobione przez Opatrzność boską na ocalenie społeczeństwa ludzkiego, stojącego nad brzegiem przepaści, zdołało osięgnąć szczęśliwy wypadek, Kimkolwiek jesteśmy, jakiekolwiek mamy zasługi względem Kościoła św. strzeżmy się zuchwałego narzucania się na doradzców zastępcy Jezusa Chrystusa.[1]) Trzeba prawdziwie nie posiadać żadnego pojęcja o nadprzyrodzoności, aby poczytywać za nieszczęście to, że wielka większość Soboru, t. j. blizko 700 biskupów zgodnie z papieżem, a tém samém *niewątpliwie doznających pomocy Ducha ś.*, zawyrokują o tej lub owéj prawdzie, że jest objawiona, że zawarta jest w Piśmie ś., wykładanem wedle tradycyi.

Pewien mąż wielkich zdolności, a którego

---

[1]) Wielki arcybiskup z Cambrai (Fénelon) daje niejako fotografię niektórych umysłów niespokojnych obecnego czasu, gdy mówi: „Jacyż to ludzie wprowadzają schizmy i herezye? Są to ludzie mądrzy, ciekawi, krytycy, utalentowani, ożywieni łakomą i faryzejską gorliwością reformy, gniewliwi, nie dający się pouczyć, chciwi panowania. Mogą oni posiadać pewną regularność obyczajów, pewną odwagę upartą i pyszną, gorliwość pełną goryczy na nadużycia, pilność nie znużoną w naukach i wiadomościach; ale nie napotkasz tam, ani słodyczy, ani pobłażliwości dla bliźniego, ani pokory, ani prawdziwéj modlitwy.“

uważamy za gorliwego sługę Bożego, pisze z Niemiec kilka słów godnych ogłoszenia:

„Nie łudźcie się, powiada on; sekciarze mnożą swe zastępy, spiskują przeciw władzom, które wczoraj dopiero wspierali i sposobią tu pod nazwą jedności Niemiec, ówdzie pod mianem Panslawizmu, gdzie indziéj pod innemi nazwiskami, wielki pożar socyalny, który skończy się, jeśli wczas nie zostanie przytłumiony, burzeniem Kościoła i spółeczeństwa; z drugiéj strony, katolicy, którzy dają dowody wielkiéj miłości ku zbłąkanéj braci, nie rozumieją się wcale między sobą i wielu z nich uważa za przesadzonych owych wiernych, którzy chcą pozostać złączeni z papieżem i z Rzymem.

„Straszliwy przeto zamęt panuje w umysłach, jak gdyby miało się wykazać, że papież i biskupi zgromadzeni jednoczą w sobie wszystko to, co Opatrzność boska użyczyła ludzkości, z rozumu, ze światła, z mądrości i roztropności w postępowanin.

„Czy nie zdaje wam się, że słyszycie, jak Bóg odzywa się do narodów: Otóż jestem, przychodzę, aby wam dać ostatni dowód mego miłosierdzia i po raz ostatni zakołatać do serc waszych. Wśród nocy, którą wyście sprowadzili, światłość przezemnie w Rzymie umieszczona tym żywszym bije blaskiem;

jeszcze raz przemówię do was przez usta mych Świętych, zgromadzonych w Imię moje, a ciężka kara dotknie tych wszystkich, którzy nie będą chcieli mię usłuchać.

„Gdyby zasłona pokrywająca cielesne oczy nasze rozdarła się, pewien jestem, że ujrzelibyśmy drogi nasze napełnione aniołami, co toczą bój z szatanami, poznalibyśmy, że świat niewidzialny podobien jest do świata widzialnego, na którym dobrzy walczą ze złymi, z tą różnicą, że w owym świecie niewidzialnym mocy niebieskie mają pewność oczywistszą zwycięztwa.“

Na prośbę W. O. generała zakonu Dominikańskiego, raczył Jego Świątobliwość udzielić przez Brewe z 3 Grudnia z. r. i przez czas trwania Soboru, odpust zupełny wiernym, którzy odmawiać będą codziennie przynajmniéj trzecią część Różańca i którzy, skruszeni odbywszy spowiedź i Komunią ś., nawiedzą jaki kościół, lub kaplicę publiczną i tam pomodlą się o powodzenie dla Soboru a wedle intencyi Ojca ś. Odpustu tego, dającego się ofiarować i za dusze w czyścu cierpiące, można dostąpić co tydzień.

Różaniec ś., który w początkach swych pokonał herezyą Albigensów i który późniéj dał tryumf Imieniu chrześciańskiemu nad orężem Muzułmańskim w bitwie pod Lepanto, pozostanie

jeszcze, jeżeli dzieci Kościoła użyć go potrafią, modlitwą wszechmocną, która wyjedna dla Ojców wiary, łaskę zgnębienia wszystkich herezyi.

Nie zapominajmy o tém: że Sobór zawyrokuje tylko prawdę, że wyda ustawy tylko mądre i bardzo pożyteczne na zleczenie złego, ktore świat trapi; wszakże zawyrokuje więcéj lub mniéj prawd, wyda więcéj lub mniéj wyroków zbawiennych, wedle tego, jak świat będzie tego więcéj lub mniéj godzien i wedle tego, jak modlitwa wznosić się będzie więcéj lub mniéj żywa i gorąca przed tron Boga i przed Matkę Miłosierdzia.

Najwyższy Pasterz właśnie udzielił wszystkim wiernym, którzy odmawiać będą modlitwę niżéj umieszczoną:

1) *Trzysta dni* odpustu codziennie, za odmówienie jéj z sercem skruszonem.

2) *Odpust zupełny* raz na miesiąc, dla tych, którzy ją codziennie przez miesiąc będą odmawiali i którzy wyspowiadawszy się i przyjąwszy Komunią ś., nawiedzą jaki kościół lub kaplicę publiczną i tam pomodlą się na intencyą Ojca ś.

Te odpusty ofiarować można za dusze w czyścu cierpiące.

Modlitwa.

O Maryo, Panno niepokalana, my, twoi słudzy i dzieci świętego Kościoła katolickiego rzymskiego, pełni ufności w twoją potężną przyczynę, prosimy Cię pokornie, abyś raczyła uprosić u Ducha ś. na cześć i chwałę jego wiecznego od Ojca i Syna pochodzenia, obfitość darów Jego dla naszych zbłąkanych braci Greków schizmatyckich, iżby jego łaską ożywiającą oświeceni, powrócili na łono Kościoła katolickiego pod *nieomylną* powagę jego najwyższego pasterza i nauczyciela, najwyższego kapłana rzymskiego i aby połączeni z nami szczerze przez węzły nierozerwalne téj saméj wiary i téj saméj miłości, wielbili z nami, przez pełnienie dobrych uczynków, dostojną Trójcę i ażeby zarazem Ciebie wielbili, o Matko Boża, łaski pełna, teraz i po wszystkie wieki. Amen.

Ostatniego 19 Marca b. r., wzruszająca uroczystość odbyła się w Auteuil niedaleko Paryża, w zakładzie N. Panny pierwszéj komunii ś.

Znaczna liczba dzieci miała szczęście przystąpić po raz pierwszy do Stołu Pańskiego.

Zakład ten przedziwny, któryśmy już braci naszéj polecali, kwitnąć nie przestaje

bez innéj opieki oprócz téj, którą Opatrzność zesłać mu raczy.

Święty Józef, ojciec sierotek, które go w tym domu wzywają gorąco nie omieszkiwa pospieszać z pomocą w sposób cudowny, owym biednym dziatkom i kapłanom, co się téj pięknéj misyi poświęcili.

Ze zbudowaniem czytać będziemy następny wyjątek z ostatniego okólnika gorliwego dyrektora owego znakomitego zakładu:

„Doznaliśmy i tym razem pociechy, że nie odmówiliśmy żadnemu z tych biednych dziatek, chyba, że które przez wyjątkowe nieszczęście było w niemożności poznania Boga, odbierania nauki i zachodów potrzebnych do odbycia dobréj pierwszéj Komunii ś. i do postępowania potém, ożywionym tém życiem nowém, krokiem pewnym i stałym po drodze uczciwości i pracy.

„Jeżeli posługa ta posiada swą mozolną stronę, to wyznajmy spiesznie przez uznanie, posiada ona także swą stronę pełną pociechy nic nie da się porównać z radością, jaką nam sprawiają, dobre świadectwa jakie odbieramy od rodzin, lub od panów, u których umieszczamy naszą dziatwę. Ich odmiana i ich wytrwałość (dla osób, co znają ich poprzednie postępowanie) nosi cechę tak nadprzyrodzoną, że niekiedy wstydziliśmy się naszego wahania

się i że głos wewnętrzny zdaje się do nas przemawiać: Człowieku małéj wiary, czemuż się trwożysz, skoro pracujesz nad dziełem Bożém?

„Dla tego z ufnością nie przestaniemy, pomimo przeszkód ze strony materyalnéj, tak zawsze przykrych dla kapłana, nie przestaniemy modlić się o nasz chléb codzienny, a nie zabraknie nam go, jak nie zabrakło dotychczas. Trzebaż wyrzec to na chwałę Bożą?... Gdy nazbyt dolegnie potrzeba, że Opatrzność jego ojcowska w pomoc jéj niekiedy przychodzi bezpośrednio?

„Zbywało nam na węglach w czasie tych wielkich mrozów, ot i dwa wozy nadchodzą i mimo, iżeśmy się nie spostrzegli, składają u nas swój ciężar. Było to przez pomyłkę; wszakże szlachetny kupiec, zawezwany aby ich za to złajać, odpowiedział: *Skoro już tam są, niechże pozostaną!*

„Świeżo dopiero, okoliczność nie zależna od właściciela naszego mogła nas zmusic do opuszczenia naszego zakątka. Sto osób dobrowolnie pożycza nam każda po 500 franków, z warunkiem zwrócenia ich po dziesięciu latach. Jest to wartość domu i nieco więcéj wynosi, niż znalezienie naszego corocznego wynajmu; wszakże za dziesięć lat, jeśli nam Bóg życia

udzieli, zakład będzie na swém miejscu i stale umieszczony.

„Błogosławiona przeto niech będzie dobroć boża, która nam tak po ojcowsku udziela tego, co potrzebne a zasługę pracy nam zachowuje.

„Prosimy Boga, aby tę zasługę podzielił z tymi, co nam od czterech lat udzielają pomocy tak wiernéj i tak szlachetnéj. Zakład ten odrodzenia jest owocem ich ofiar jak i naszych, a największą radością naszą jest, gdy pomyślimy, że, chociaż trochę cierpieć potrzeba,... trochę kłopotać się,... nagroda tak dla nich, jak dla nas będzie wielka.“

Ks. Roussel, dyrektor zakładu,
40, rue La Fontaine, à Auteuil-Paris.

19 Marca.

V.

Przykłady dziwnéj opieki ś. Józefa.

Pomoc udzielona biednéj kwestarce; — łaski rozmaite.

Zgromadzenia Najśw. Panny Maryi były zawsze ogrodem, w którym P. Jezus zrywał, jako piękne kwiaty, swe najgorliwsze oblubienice. Jeszcze dziś ściągnie On często swą rękę aby z nich kwiat jaki uszczknąć, który przesadza na błogosławioną ziemię zakonnego życia. Dzieci Maryi, które same tego szczęścia nie posiadają, lubią dopomagać biedniejszym, które Bóg do służby swéj powołuje, już to dając wyprawę, już to uzupełniając summę, która miejsce posagu zastępuje, albo która rodzicom zastępuje zysk z pracy. Młoda dziewczyna, należąca do Stowarzyszenia, mająca miejsce w pracowni Przenajśw. Serca, od dwunastego roku miała gorące pragnienie poświę-

cenia się Bogu. Rodzice jéj, biedni rólnicy, których szereg nieszczęść przymusił do opuszczenia swéj małéj chudoby, żyli w Laval w biédzie. Podczas gdy matka tkała płótno, Marya, jako najstarsza, czuwała nad pięciorgiem małych dzieci, które jéj były oddane. Czynna i pracowita, przyczyniała się jeszcze przez swą pracę do pomnożenia mienia rodziny. Zanim udała się na odprawienie małych rekollekcyi, skracała sen przez kilka tygodni, aby zyskać to, coby przyniosły jéj rodzicom owe trzy dni, które chciała poświęcić na modlitwę. To téż jéj matka ani mówić sobie nie dała o jéj wstąpieniu do zakonu. Gdy tymczasem przełożona zgromadzenia krótko jéj odpowiadała: „Nie przyjmę cię, chyba że uzyskasz na to pozwolenie twéj matki i że ona sama zgodzi się na to, aby cię tu przyprowadzić.“ Ten warunek zdawał się niepodobny do ziszczenia się biednemu dziecięciu, gdy raz matka, po stokrotném odmówieniu, rzuciła jéj jakoby wyzwanie: „Daj mi cztérysta franków, a puszczę cię!“ Czterysta franków! jest to wielki majątek dla Maryi, która nie posiada ani grosza i która nic nie może wziąść za swą zwykłą pracę, którą i tak nazbyt w noc przedłuża. Wszakże gorliwa kandydatka do Zgromadzenia nie traci odwagi: Będę żebrać! powiedziała sobie.

Było to w miesiącu Marcu! dziewczyna otrzymała u Przenajśw. Serca statuetkę ś. Józefa, zamykającą w sobie całą jałmużnę. Nazajutrz przyjmuje Komunią ś. u ś. Józefa „des Champs,“ miejsca słynnego z pielgrzymek w okolicy Laval i wnet zaczyna swoją kwestę. Wśród obrazy i zniewag, zbiera wkrótce 60 franków, 100 franków, 200 franków. Dziecię Maryi pomnaża jedyną wygraną swój mały skarb do 300 franków. Tymczasem miesiąc Maj nadchodzi, a pod opieką Maryi pragnęłaby pobożna siostra Zgromadzenia wstąpić do zakonu. Zawsze w towarzystwie swego potężnego Opiekuna, jeszcze do drzwi kołacze; wszakże delikatność zabrania jéj zjawiać się w domach, które ją pierwszy raz dobrze przyjęły, a gdzieindziéj wszędzie doznawa tylko upokorzenia. Wtedy spoglądając na swą statuetkę: „Mój dobry Święty, rzecze do niego, dobrze mi tak, jednakowoż to kieski nie napełni!“ Nakoniec spotyka jednę ze swoich pierwszych dobrodziejek, która ją zapytuje ile jéj jeszcze potrzeba. „Niestety! 70 franków panienko!“ — Dobrze, otóż je masz: zanieś ten bilet bankowy do zakonu Przenajśw. Serca.“ Marya nie posiada się z radości, wnet upada do nóg przełożonéj, i niezadługo Jezus Chrystus policzył ją w poczet swoich oblubienic.

„Dyecezya Nimes, 27 Grudnia 1866.

„Niech mi będzie wolno do licznych hołdów, składanych codziennie u stóp ś. Józefa, dołączyć wyraz mego uznania za dwie łaski jakich ten chwalebny Patryarcha udzielił méj rodzinie.

„Mój brat cierpiał na chorobę piersiową, matka widząc go niknącego z dniem każdym, postanowiła mu dać do noszenia pasek ś. Józefa. *Od téj chwili*, choroba zaraz zmniejszać się poczęła, a teraz jest on zupełnie uleczony.

„Ponieważ ufność, jaką moja matka miała do ś. Józefa wzrosła przez to uleczenie, oddała pod opiekę tego potężnego Patryarchy mego ojca, który przez długi czas, liczne czynił zabiegi, aby dostać miejsce. Wszelkie środki ludzkie wyczerpnęły się; wszakże ś. Józef raczył i tym razem nagrodzić ufność méj matki. Uczyniła ślub, że jeśli ojciec znajdzie miejsce ona przyjmie pasek święty; w niejaki czas potém, ojciec mój otrzymał miejsce, które dotychczas zajmuje.

„T. C***."

Pewna siostra miłosierdzia, z dyecezyi Chalons-sur-Marne, donosi nam:

„Szczęśliwa jestem, że mogę donieść o uleczeniu, otrzymaném przez przyczynę ś. Józefa, w szpitalu naszym, 16 Listopada 1865.

„Biedna kobieta, matka czworga dzieci,

a dotknięta chorobą bardzo ciężką, została nam powierzoną do pielęgnowania. Spiesznie wręczyłam jéj medalik błogosławiony ś. Józefa i dałam ją zapisać na liście Arcybractwa. Przez dwa tygodnie, była ona między życiem a śmiercią. Udzielono jéj ostatnie sakramenta. Słabość jéj doszła do tego stopnia, że czekano tylko chwili, w któréj zamknie oczy na zawsze. Lekarz widząc ją, rzekł do mnie: „już nie daleka jest końca.“ O dziewiątéj godzinie, odbieram paczkę z paskami ś. Józefa. Pokazuję je biednéj choréj; ona wyraża swe pragnienie posiadania paska, spiesznie jéj takowego udzieliłam. — Podwajamy nasze modlitwy na jéj intencyą. Przepędzam noc całą przy jéj łóżku, zbudowana jéj pobożnością i jéj zdaniem się na wolę Bożą. Nareszcie ś. Józef dał się wzruszyć, albowiem rano, była w stanie znacznie lepszym, a w kilka dni późniéj powróciła do swych dzieci, z wielkiém zadziwieniem doktora, „uderzonego tém tak cudowném uleczeniem.“

Siostra Marya, córka Zgrom. miłosierdzia.

— Donoszono nam, z pewnego zgromadzenia zakonnego z Bruges w Belgii, 14 Października 1866:

„Pewna osoba zacna, bogobojnego usposobienia, cierpiała od długiego czasu na straszliwe utrapienie ducha, które ją gnębiło, a nie

mogła znaleść ulgi w tych próbach, aż Opatrzność Boska podała jéj sposobność korzystną przyjęcia i noszenia z pobożnością Paska pobłogosławionego na cześć ś. Józefa.

„Od téj chwili, wszystkie te próżne niepokoje znikły jakby za zaklęciem i doznała tego szczęścia, że odzyskała ów pokój duszy, który przechodzi wszelkie uczucie, a którego strata, choć chwilowa, jest męką najokrutniejszą, jaka może dotknąć duszę wierną. Niech osoby wystawione na podobne pokusy uciekają się do ś. Józefa z ufnością a poznają, jak trwogi ich zamienią się w radość niebieską.“

SPIS RZECZY.

Czcionkami N. Kamieńskiego i Spółki w Poznaniu.

...ys.-s.- 94.67

Luty 1870.

MOTOR

A DO ŚW. JÓZ

IĘTSZÉJ RODZIN

O NIEUSTAJĄCÉM NA JEG
I STOWARZYSZEŃ I O ŁA
JEGO PRZEWAŻNĄ PRZYC

pod kierownictwem

. HUGUET.

z francuzkiego.)

odlą się ludzie wiele więcéj i
się lepiéj; podpory rodzącego
ścioła, Marya i Józef, odzy
sercach miejsce, jakiego nig
byli stracić powinni. Jeszcz
at zostanie ocalony." — *Piu*

zyt drugi.

...st. wst. u Piau...

OZNANIU.

Daszkiewicza, Ulica Ślósarsk

P. 1870.

że prawo powinn
modlitwy nasze,
elkie lekarstwo,
ność boską na oc
go, stojącego nad
ło osięgnąć szcz
jesteśmy, jakieko
em Kościoła św.
zucania się na do
stusa. [1]) Trzeba
nego pojęcja o na
wać za nieszczęś
Soboru, t. j.
nie z papieżem,
doznających pomoc
tej lub owéj p
zawarta jest w
dle tradycyi.
nąż wielkich zdol

---

arcybiskup z Cambrai (
h umysłów niespokojny
dzie wprowadzają schiz
awi, krytycy, utalentow
ścią reformy, gniewliwi
ania. Mogą oni posia
dwagę upartą i pyszną
pilność nie znużoną w
otkasz tam, ani słodyc
kory, ani prawdziwéj n